

FORBES: NEUTRALNOŚĆ KLIMATYCZNA WYMAGA BUDOWY JEDNEJ ELEKTROWNI JĄDROWEJ DZIENNIE

Żeby osiągnąć neutralność klimatyczną do 2050 roku, ludzkość musi stawiać przynajmniej jedną elektrownię jądrową dziennie, zaczynając od jutra – pisze dla Forbesa Roger Pielke, publicysta i autor książek o zmianach klimatu.

W ciągu ostatnich miesięcy w różnych miejscach na świecie podjęto debaty o neutralności klimatycznej gospodarek, która potrzebna jest ze względu na walkę z globalnym ociepleniem. Dyskusje na ten temat toczyły i toczą się m.in. w Unii Europejskiej, na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz w USA. Najpóźniejszą datą graniczną dla osiągnięcia neutralności klimatycznej w wszystkich tych rozważaniach jest rok 2050.

To ambitne założenie dla wielu obserwatorów pozostaje jednak raczej wyborem kierunku niż wskazaniem realnego celu. Wynika to przede wszystkim z przyczyn technicznych – neutralność klimatyczna wymagałaby istotnych redukcji emisji CO₂, te zaś z roku na rok rosną, m.in. ze względu na problemy z globalną transformacją energetyczną. Trudno bowiem zastępować moce węglowe czystą energią, zwłaszcza w krajach, które swój wzrost gospodarczy opierają na taniej, lecz wysoce emisyjnej energii.

Dobrą ilustrację tego problemu [przedstawił na łamach Forbesa Roger Pielke](#), pisarz i publicysta.

„W 2018 roku świat konsumował 11 743 Mtoe (milionów ton oleju ekwiwalentnego – przyp. JW) w postaci gazu, węgla i ropy. Spalanie tych paliw emitowało do atmosfery 33,7 mld ton dwutlenku węgla. Jeśli chcemy zredukować te emisje do zera (pomijam tu tzw. technologie emisji negatywnych, które nie istnieją w pożądanej skali) powinniśmy znaleźć sposób na zaspokojenie potrzeb energetycznych rzędu 12 000 Mtoe (...). Do 1 stycznia 2050 roku pozostało ok. 11 000 dni. Żeby w tym czasie osiągnąć poziom neutralności klimatycznej, musimy codziennie dostarczać do konsumpcji ponad 1 Mtoe czystej energii, które zastępować będzie taką samą ilość energii pochodzącej z paliw kopalnych” – pisze Pielke.

Autor artykułu zaznacza, że powyższy model byłby właściwy w przypadku stagnacji światowego zapotrzebowania na energię. To jednak ma rosnąć. „Międzynarodowa Agencja Energii szacuje, że globalna konsumpcja energii będzie rosła rocznie o 1,25% aż do roku 2040. Ten poziom wzrostu oznacza, że świat będzie potrzebował dodatkowej ilości ok. 0,5 Mtoe dziennie do 2050 roku. Oznacza to, że osiągnięcie neutralności klimatycznej będzie wymagać pozyskiwania 1,6 Mtoe czystej energii dziennie na przestrzeni najbliższych 30 lat” – wskazuje.

Żeby zobrazować ten proces, Pielke posłużył się przykładem elektrowni jądrowej Turkey Point na Florydzie. „Ilość energii wyprodukowanej przez tę jednostkę w ciągu roku to mniej więcej 1 Mtoe. Matematyka jest zatem prosta: żeby osiągnąć neutralność klimatyczną w 2050 roku, świat musi oddawać do użytku 3 elektrownie Turkey Point co dwa dni od jutra przez trzydzieści lat. W tym samym

czasie należy zamykać jednostki o takiej samej sprawności zainstalowane w paliwach kopalnych” – twierdzi.

Mało optymistyczną wizję Pielkego mogą wkrótce podbudować oceny celów klimatycznych, jakie kraje Unii Europejskiej postawiły sobie do zrealizowania do roku 2020. Według wstępnych szacunków, szereg państw UE nie podoła tym wymaganiom. Tym samym dyskusje o neutralności klimatycznej do roku 2050 jeszcze bardziej stracą na realności